

Teror niemiecki szaleje w Wiekoposce.

(Korespondencja własna „Narodowca”)

Parzy, w grudniu.

Jak już wiadomo z fragmentarycznych doniesień, szeregów silyn crot niemiecki szaleje w Wiekoposce. Tępi się w sposób bezwzględnej inteligencji we wszystkich miastach wiekoposkich i okolicznych wiejskich. Głównie to prowadzi się publicznie, przeważnie na rynkach miejskich: Egzekucjom każe się przychodzić spędzonej w tym okoliczności. Zabija się w ten sposób strasznych cech, że wzywa się przeciw nim nawet zatwardziała dusza żołnierza niemieckiego. Znane są wypadki, w których żołnierze przemocą do wykonania wyroków śmierci na Polakach odmówili posłuszeństwa, a asystujący przy zadawanych skazaniom torturaci oficerowie nadešli, w takich wypadkach „wyroków” dokonywała „Gestapo”.

Jakby na urągawisko Niemcy urządzają pochody skazaniom prowadzone przez łachy, którzy nigdy nie wiedzą czy również ich nie spotka los prowadzący na śmierć. Skazanych zachowują się po bohaterku. Głną z okrzykami: Niech żyje Polska!

Ofiara barbarzyństwa niemieckiego pada nietylko inteligencja miejska lecz i wiejska. Masowych rozstrzelano dokonano z posterów zmian wiekoposkich. Niech żyje Polska!

Gdy p. Chlapkowski, żonie zamordowanego Chlapkowskiego Mieczysława z Kopaszewa, chciano wydać zwłoki męża, ta odpowiedziała:

„Poniemaj wój mój żądaj dla wspólnej sprawy, niech też spocznę w waszym grobie.”

Odpowiedź ta, godna postaci bohaterki, stawia p. Chlapkowską w szeregu wielkich matron polskiej historii.

W powiatach: krotoszyńskich i jarońskich aresztowano wszystkich ludzi z rodzinami, wiejąc ich w Cerekwie i Dobrzycu.

W miastach prowincjonalnych Niemcy wybierają co świątecznych obywateli. A więc ofiarą zbrodniarzy niemieckich pada: burmistrz, lekarz, nauczyciel, adwokat, apotecjary, ksiądz i t. d. Tak rozstrzelano w Mosinie 15 osób, w Kórniku 16, w Środzie 29 Polaków. Razem w całej Wiekoposce rozstrzelano ponad 5 tysięcy Polaków, z czego w samej Bydgoszczy 1.000 osób.

Aresztowania i osadzanie w obozach koncentracyjnych są na porządku dziennym, jak również wywożenie mężczyzn i młodzieży w głąb Rzeczy Wiekoposkiej i na Pomorze urządzono obozy koncentracyjne w kilku miejscowościach. Z posterów ich więźniarzy tylko obozy: w Toruniu, gdzie zamknięto 5 tysięcy osób, w Gdyni, gdzie się, w Poznaniu 3 tysiące Polaków.

W obozach tych panują nieprawdopodobne ciężkie warunki egzystencji. Przejrzynidno do ich charakterystyki nie będzie informacja, że wyznaczono w nich specjalne godziny klozetowe. To znaczy, że tylko w godzinach takich określonych więźniowie mogą zaspokoić swoje potrzeby naturalne.

Wskutek tego zarządzeń w obozach panują jak najgorsze warunki higieniczne, wywołuje liche choroby i epidemie.

Z każdego miasta pobrano zakładników, z których część osadzono przy łaciadkach w Poznaniu wzięto 400 zakładników z posterów obywateli, oraz 20 studentów z Uniwersytetu Poznańskiego. Jako zakładnik jest wzięty m. in. prof. prawa niemieckiego, dr. Jan W. w Poznaniu dr. Bogdan Winarski.

Do więzienia wtropno profesorów Uniwersytetu Poznańskiego: dr. Tykiewickiego i sędziego profesora Dra Kileha.

Aresztowania, wypadanie z domów i mieszkani odbywa się głównie nocą. Wyrazcony z mieszkań łuduje się na samochody ciężarowe i wywozi najpierw do baroków na Zawadach (przed miastem Poznania), skąd przeludni dniami w niewiadomym kierunku. Traszne są sceny, kiedy Niemcy oddzielają żony od mężów, dzieć od rodziców.

Przedmiotem bezdusznego przeludowania jest duchowieństwo. W diecezji gnieźnieńskiej, w której mieszka 100 księży, zamordowano 12. Wśród aresztowanych znajduje się m. in. dwa biskupów: Kuria archidiecezji jest opieczekowana, kościoły od historycznych zniszczono.

Jak już „Narodowiec” donosi Niemcy burzą ponikni i również w Poznaniu wyszli w powietrze pomnik Seneca, zwanego „Pomnik” i wywołano z niego serce Chrystusa wykopane ze złota — pomnik Kościuszki i pomnik Wilczyca, ofiarowany Poznania przez Polaków. W tym celu, jak się zdaniem Niemców, wojejsko do Poznania było zdieję z wiatry ratuszowej orla polskiego, umieszczonego na przedzie przedmiaku na jej wierzchołku.

O położeniu przez Niemców reki na wszystkich przedmiotach handlowych w Wiekoposce i okolicach. Przejmyniano, że uczyniono to w ten sposób, że każdemu przedsiębiorstwu przysłaćono list z „Przewiszeniem”, który wyraża, że właścicieli miejscem tylko dotrwać pensję, nie przekraczającą 250 MK.

W tym celu Niemcy zabierają przedmioty handlowe i przemysłowe wyzyskując z nich właścicieli. Do jednej

z popularnych w Poznaniu legendarnej wypowiedzi „Treuhändler” przeluduje się, a właścicieli w jej kazał się wynosić i więcej nie pokazywać. Fabrykę H. Cegielni A., zajęto przenoszone do jej zakładów fabrykę broni i amunicji z Karlsruhe.

Oto nowe, jakie tragiczne wiadomości z Wiekoposki i z Poznania, które będą z przeludnionym daniem, w tym miejscu informacjami niżej podpisano: obywateli wiekoposkich, w jakich rozgrywa się wielka tragedia narodu polskiego w jego kolebce: — Wiekoposka i jej stolica — Poznań.

Jedzi nie walczyły się podawać tych tragicznych informacji, to w tym przekonaniu, że pod ich wpływem nie zalame się moe ducha polskiego. Nie ma bowiem czego tragicznych zwłotów poniesionych na polskim ludzie, by pod

rali się więc podawać ducha, siła i niewiarę, wywołując nieporozumienia itp. Agenci sowieccy czynili i również starania wyobcienia od latowych uchodźców, dowodzących obozów i dokumentów wojaskich. Czy szajka działa także na rzecz okupantów niemieckich, chwilowo nie zdołano stwierdzić.

W skład jej wchodzi również kilku Polaków gospodarzy, przeludnionych przez władze bolszewickie.

Władze rumuńskie przeprowadziły kilka aresztowań.

Wiadomości powyższe z Rumunii wskazuje, że okupanci starają się także dotrzeć do środowisk polskich zagranicą, a szczególnie uchodźców. W tejże rzeszy Polaków zagranicą widzą bowiem okupanci szlusznie niebezpieczeństwem dla siebie.

Wszystkie środowiska polskie zagranicą powinny więc zwiększyć czujność i uniknąć udzielania jakichkolwiek informacji osobom, których dobrze nie znają.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

Dzieło to w sumie tonaż w wysokości 22.250.000 ton. Sam tonaż brytyjski wynosił 21 milionów ton.

Anglia i Francja polaczyły swoje floty handlowe.

Parzy, 15. 12. — Francja i Anglia nie tylko polaczyły swe sily zbrojne pod wspólnym dowództwem, nie tylko polaczyły gospodarkę obu krajów i w tym celu utworzyły porozumienie finansowe. Oto ostatnio odbyła państwa sojusznicze polaczyły swe floty handlowe, na mocy specjalnego układu.

nie miałam wpływu moe jego ducha, mogła się odmalować.

Mamy to głębokie przekonanie, że każdy nowo zwali i kładca dalsza działalność niemiecka i popielona na polskim narodzie wywołuje wśród nas jeszcze większą zalecistą i jeszcze bardziej wzmacnia w nas wole zwycięstwa i zwycięzstwa sprawiwieliści winnym.

A sprawiwieliści jaka będzie wyznacza niemieckim okupcom Rzeczy Wiekoposkiej wraz z narodem będzie mierzona miarą, jaką jest obecnie stosunek wobec narodu polskiego przez jego niemieckiego zaborec. Sprawiwieliści ta nie będzie w swej sile ani mniejsza, ani większa, tylko w zupełności przylkroją do miary niemieckiej metody tempa rasy polskiej i polskiego narodu.

Mr. Andrzej Sokolowski

CiD) Informator, wywodzący się z artowne rzeczy, zwierzacha futra taniej niż przed wojną. W tych warunkach trudno mówić o regulacji ceny. W handlu artykułami spożywczymi za przekroczenia cen maksymalnych sązko są niesłychanie nierówne; w jednym wypadku bardzo ostro w innym łagodnie, w ogóle patrzy się na to przez palce. W Warszawie można obecnie kupić żytko. Należy jednak przeludzić, że

po szychmy wyceprzaniu się zapasów, będzie brak artykułów spożywczych i zdrowotnych.

W wielu firmach odbywają się rekwiwicy bez żadnego tytułu prawneko. Proportu do firmy, na przykład futrzanej czy z aparatami fotograficznymi, nie przeluduje się, przeluduje oficer niemiecki, zabiera co mu jest potrzebne i pozostawia kartę z wyliczeniem „zarekwirowanych” towarów, zapobiegając w ten sposób, aby niebiernie ze składowi wyszkie instrumenty bakteriologiczne, co nawet obecnie saf sanitaryj Warszawa Ritter o nic nie bypaszko. Ostatnio zabroniono żydom prowadzenia handlu ulicznego.

Komunalna Kasa oszczędności i P.K.O. funkcjonują, wypłacają po 50 złotych w tygodniu. Ogonki do instytucji ciągną się na przestrzeni dochodzącej do trzech kilometrów. Długie ogonki stoją również przy Banku Opatowskim, który załatwia sprawy obywateli, nie przeluduje się, w tym trudniej schować. „Kurs” złota na czarnej giełdzie nie jest wysoki, natomiast wysoki cenę się brylanty. Za jeden karat płacono 500 złotych, gdy przed wojną kosztował 1.200 złotych.

Sytuację w Warszawie można określić jako rynek przeludnych okazji.

Rewirje przeprowadzono w całej Warszawie rejonami. Z reguły zabierano aparaty radiowe, fotograficzne, aparaty muzyczne, a zdarzało się, że Niemcy zabierali w czasie rewizji z niemieckim, wszystko co im się podobalo, nawet poduszki, twierdząc, że przedtę te są potrzebne dla Niemców ewakuowanych z państw bałtyckich i Rzeczy. Jest to

system niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

System niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożusku gospodarczych, Induściownych i narodowosocjalowych. Prezydent miasta Dr. Dengel, który urzęduje na Żelaznej, jest w Warszawie wprawy.

Stolica Polski pod okupacją niemiecką.

Położenie gospodarze w Warszawie. Główny handel koncentruje się na ulicy. — Niejednolitość cen. — Ogonki przed bankami — Niemcy kradną jak krulki.

(CID) Informator, wywodzący się z artowne rzeczy, zwierzacha futra taniej niż przed wojną. W tych warunkach trudno mówić o regulacji ceny. W handlu artykułami spożywczymi za przekroczenia cen maksymalnych sązko są niesłychanie nierówne; w jednym wypadku bardzo ostro w innym łagodnie, w ogóle patrzy się na to przez palce. W Warszawie można obecnie kupić żytko. Należy jednak przeludzić, że

po szychmy wyceprzaniu się zapasów, będzie brak artykułów spożywczych i zdrowotnych.

W wielu firmach odbywają się rekwiwicy bez żadnego tytułu prawneko. Proportu do firmy, na przykład futrzanej czy z aparatami fotograficznymi, nie przeluduje się, przeluduje oficer niemiecki, zabiera co mu jest potrzebne i pozostawia kartę z wyliczeniem „zarekwirowanych” towarów, zapobiegając w ten sposób, aby niebiernie ze składowi wyszkie instrumenty bakteriologiczne, co nawet obecnie saf sanitaryj Warszawa Ritter o nic nie bypaszko. Ostatnio zabroniono żydom prowadzenia handlu ulicznego.

Komunalna Kasa oszczędności i P.K.O. funkcjonują, wypłacają po 50 złotych w tygodniu. Ogonki do instytucji ciągną się na przestrzeni dochodzącej do trzech kilometrów. Długie ogonki stoją również przy Banku Opatowskim, który załatwia sprawy obywateli, nie przeluduje się, w tym trudniej schować. „Kurs” złota na czarnej giełdzie nie jest wysoki, natomiast wysoki cenę się brylanty. Za jeden karat płacono 500 złotych, gdy przed wojną kosztował 1.200 złotych.

Sytuację w Warszawie można określić jako rynek przeludnych okazji.

Rewirje przeprowadzono w całej Warszawie rejonami. Z reguły zabierano aparaty radiowe, fotograficzne, aparaty muzyczne, a zdarzało się, że Niemcy zabierali w czasie rewizji z niemieckim, wszystko co im się podobalo, nawet poduszki, twierdząc, że przedtę te są potrzebne dla Niemców ewakuowanych z państw bałtyckich i Rzeczy. Jest to

system niezorganizowanego rabunku,

w którym niema ani systemu politycznego, ani represji gospodarczych.

Nie ma w Warszawie ani jednego ostożus

Bezpłatny dodatek dla Czytelników „NARODOWCA”

POWIEŚĆ

Wychodzi raz w tygodniu.

J. I. KRASZEWSKI

STARA BAŚŃ

Powieść z IX wieku

29) (Ciąg dalszy)

Biegli więc ścigający co tchu, nie tracąc z oka Piastuna i udalo się im tylko syna, którego kołi mniej był, rzyce po chwycić przenożnego pogonia, gdyż nie wiedział, dlaczego ściganego jego i o ciebie się lekając, krami się zalewał.

Piastun, pierwszy, dopadłszy do kraju lasu, znikł w nim z oczów kmieci, którzy go pochwycić chcieli. Zwołnili więc kroku, wiodąc z sobą syna, a spodziewając się, iż w zagrodzie i ojca znajdą.

Przybywszy do dworu, napróżno pytali, nie wiedział o nim nikt, gdyż nie zatrzymując się w domu, wprost do lasu uciekł i skrył się w nim, puscivszy tylko siwa, która swym obyczajem do wrot przyszyła i głowę na nich położyła, rzła, aby ją do zagrody wpuszczono.

Wielki żal ogarnął wszystkich na grodzisku, gdy się o zniknięciu Piastuna dowiedzieli. — Lec, jak zrazu postanowili, tak doń trzymać się chcieli i nie ruszać się z miejsca, dopókiby obranego nie znaleźli. Ci, którzy najlepiej i okolicę znali, wnet poszli na zwidy w puszcę, sądząc, iż łatwo zbiega wynajdą. Minął jednak dzień jeden, drugi i trzeci, a Piastuna nie było. Powracali z pogoni za nim kolej w wszyscy, przyznając, iż tak się ukrył, że go wyszukać, a nawet na ślad trafić nie mogli.

A ci, co tak przagnęli walczyć, zdziwili się, iż był człowiek ubogi, który od niej uciekał i ofiarowanej przyjąć nie chciał. — Coraz to ktoś safa, lub w kilku ich szło po lasach za Piastunem, zawsze nadaremnie. Młodziego tylko syna, jakby zakładnika trzymano, sądząc, że łatwiej tym sposobem ojca starego, który do jedynaka przywiązano, był, do powrotu zmuszą.

Upełniło tak całych sześć dni, gdy około grodziska zjawiała się wędrująca wieczerza Jaruha.

Od czeladzi, która przy koniach stała, dowiedziawszy się, że Piastun uszedł w lasy, i w ich imieniu, rozdziała się starucha, nie wierząc temu, żeby ludzi tylu w pogon za nim posyłała, z niczym wrócić.

Szła zatem do Ścibora i starszyny, którzy na nią i patrzeć i mówić z nią nie chcieli.

— A ja go tu przyprowadzę — rzekła. — Lasów pewnie lepiej nie zna nikt nad mnie, com nieraz obok z niedźwiedziem pod kłodką nocowała; przede mną on się nie skryje, ja go znajdę.

Tym bardziej, że on nie śmiano, starucha się uparla iść Piastuna szukać, a że tak pewnie siebie zdawała się być, i drudzy pomysłili w końcu, że bez przyczyny to być nie może, młodszych dwó zwała za nią pociągnęli.

Jak dzień z grodziska ruszyła Jaruha, wprost się ku lasom kierując, z takim bezpieczeństwem, jakby wczasu wiedziała, gdzie ma szukać kryjówek starego bartnika. Idący z nią z trudnością mogli podążać i przedrzeć się przez gąszcz, wśród których ona drążyła, przez sywiec, dątko wywołane, znała, jak się wlasmo.

W wielu miejscach puszcza, jak zaskiemka, zawałona była polanami, w ich wietrze i starością drzewami, które całe wały nieprzybte stanowiły, porosłe gęstymi chwastami i puszczającymi się na próchnie krzewami. Przeżyć trzeba było moczary, gnłe strumienie lesne, niziny, woda zzieleniała nagle. Spód stóp wyskakiwały spłoszone dzikie stworzenia, z trawy nałgno do góry podnosiły głowy węże ogromne. Żaden z nich jednak nie rzucił się na Jaruha, która do nich jakimś dziwnym przemawiała słowami. Około południa stara, na kłodzie siadła spościć, dobywszy z torby kawałek chleba, spożyła go, dała nogom się wyprostować i szła znowu. Las podnosił się nieco ku górze i składał z nadzwyczajnej wielkości drzew, lip i grabów, podsztych leszczyną, która także do niezwykłej wysokości się wznosiła. Uszedłszy nim kawał drogi, urzeli jakby wał stary, zieleńą pokryty trawą, porosły również drzewy, które wiek jego znały.

Widząc, że widać, starucha na stare hrady czekała. Jaruha wspaniała się nim, rozglądając dokoła, a idący za nią w ślad zatrzymali, podglądając.

W rogu, gdzie się dwie ściany wałów schodziły z sobą, była szalca, a w nim na suchym z liści posłaniu urzeli Piastuna, który z lyka wiał prostą obowę, jakiegoś naódczas najubożsi używali...

Jaruha weszła, a Piastun poruszył się jakby przelekły, gdy ją zobaczył.

Starela naprzeciw niego, spierając się na kiju.

— Tom wasz przecie znalazła — rzekła, — a pora! tam się ludzie robią, czekając, a mały Ziemię płacze, bo go, jakiego w niewoli trzymają! Zlitujcie się nad dzieckiem waszym, a wracajcie.

Piastun, nie odpowiadając, ręką jej wskazał, gdzie zamilkła, gdy tu i posłani. Bolk z Sobiesławem weszli na hrady, klanijając się knieziowi.

Urzawszy ich, रहे zaimał stary.

— Jesteśmy po was posłani — rzekł — wszystkie zbór czeka na was, ludzie proszą, wracajcie, gdy taka bogów wola. My bez was stąd nie pójdziemy.

Zbliżywszy się, rzeli, prosić go zaczęli usilnie, aby woli gro-mady zadość uczynił. Nie rzekł już nic, tylko:

— Pójdę z wami.

Jaruha, siedząca na ziemi, śmiała się z radości.

— A tom ja was, miłościwy panie, zardziła — rzekła, — Niechaj ludzie znają, że baba coś może. Chodźliby miesiąc i nie znaleźli was, gdyby nie ja.

Pły Bolk, Sobiesław i Piastun szli zrazu nazad, bo się już im ani opierał, ani sprzeciwiał, starucha siadła na hrady, porozwijała nogi i sama jedna została tu spoczywać.

Nie lekła się tak samo zwierza dzikiego, jak węzów i wszelkiego stworzenia. Wygodnie umieszczyła się zaraz w opuszczonym szalacie, przygotowywała się do noclegu.

Piastun sam poprowadził swoich towarzyszków ku zagrodzie przez łąkę, na której stało z pastuskiem znalazłszy, konie z niego dla pospiechu wzięci. Lecz dla gąszczy w lesie pospiechu nie mogąc, go nocy dopiero w zagrodzie Piastuna stanęli, skąd Sobek sam przedem na grodzisko ruszył, oznajmiając, iż kniezia znaleźli i jutro go przywiodą.

Milczą, przesiedzieli cały wieczór gospodarz na ławie. O dniu Bolk, watawsky wczelnie, już był na straży, Piastun też, nie przeciwując się, na konia siadł i jechał.

Na pół drogi do grodu starszyna była wyszła na spotkanie.

— Miłościwy panie — zawałła, ręce ku niemu wyciągając, Krak — przez nas omnieśleć? Wszak ci to wola było bogów, abyś nam panował i rozstrzygał. Na was jednego zgodzić się gromady.

— Nie czulen się na siłach i nie czuję — mówił Piastun, — trwoga mnie ogarnia. Ułtujcie się nade mną. Wiem w ubóstwie, com czynię i jak idę: gdy mi moc dacie, ażal ja sam znam, na co ja obrócić?

Wolanie wielkie go zagłuszyło.

— Piastun! Piastun!

W tym tłum się rozstąpił i dwaj owi goście nieznani, których przyjmował w zagrodzie, stanęli przed nim. Zbliżali się z uśmiechem i pokłonem.

Przytomny jeszcz raz, aby mgzłowi sprawiedliwemu, w imię Boga jedynego, przynieść błogosławieństwo.

Krzyki znowu i im mówić nie dali; wesele stało się w tłumach. Myszkiwie, którzy znać mieli przygotowane kółka knieziowski z piórem, przelazli się przez ciżbę, przynieśli go Piastunowi, a młodszy z gości, uczyniwszy nad nim znak, na siwe włosy starca nalożył.

I znowu wzmawa powstała, radość, glosy, wołania. Starzec stał zamysłony, niemal smutny.

A gdy się doń cisneli wszyscy — rzekł: — Widzieliście sami, że włady nie pragnęłam, anim się jej dobiłaj. Kazaliście mi ją wziąć, biorę, dierzyc będę tak, aby ład krzewiła, aby sprawiedliwiec niosta, a jeśli starostom być zmusicie mnie, będę nim; pomnięcie, żeście mnie zmusili do tego.

Rozkazaj i rządz! — zaczęło wołać ze wszach stron, — niech będzie, jako rzekniesz — niech będzie.

Jeszcz raz okrzyknięto knieziem Piastuna, Ścibor mu rzekł, klanijając się do kolan:

— Czujwaj nad nami, jakęś nad pszczołami swym miał pieczę.

Gwar wielki wrzał dokola.

Urżano, że obrany kniezia nie miał, Ścibor wnet swój odpasł i na znak włady własnymi rękami go Piastunowi na biodrach zawiesił. — Drugi także biłał dał w dłonie.

Proszono znowu gości obcych, aby miecz i łaskę błogosławili, i uczynili, jak żądano, oczę podnosząc ku niebu, składając ręce i szepeąc coś poichu.

Tłum miał ich za jakichś wróżbitów zdaleka.

Piastun wciął jeszcz, jakby przelekły tłum, co się stało, nie wierząc uszom własnym i oczom, dnug w niepewności milczał. Szepnął wszczcie do otaczających:

— Wola bogów i wasza niech się stanie. Jakęście mnie wybrali, to pomoc mi winiecie.

Jak do ojca, cisnili się doń wszyscy, wyrzucając mu, iż zbiegł od nich i opierał się woli losu. Po raz pierwszy w jednym kole Leszkowski i Myszkiwo, ocierając się o siebie, w zgodzie, razem okrzykiwali nowego pana.

Tymczasem osobodzony syn Piastunów przybłęł, ojcu do nóg przypadając i ręce jego całując i uczuwszy się osobodzonym, chwycił konia, aby do matki z wieścią dobrać pospieszyc.

Stara Rzepcia wspaniała po wyjeździe meza u drzży stanęła, gdy Ziemię wpadł do zagrody wesoly, zwiastując jej, że ojcu knieziowska czapkę na głowę włożono, że mu przypasano miecz i dano łaskę biłą i że mu się wszyscy do nóg klaniali.

Rozpłakała się niewiasta, ręce łamając, a czując, że się ich swobodnie, ciche życie kochała, a pełna trosk i niewoli służba ciągnęła rozpoczynała. Lzy jej z oczów posyłały, dziecko przytuliła do siebie, nie mówila nie, a poczęła łacno było, że nie pocieche, nie smutek i troskę wdziała przed sobą...

Opatrzył się fartuchem, pocałowała Ziemię w czoło i napowróć do drzży swej szła, boć w domu chleba teraz więcej, niż kiedy było potrzeba.

Godzina jedna i druga zeszyły na oznakach radości, szli potem na gród znowu i radzić chcieli, a raczej o rozkazy pytać, co pozyczać.

— Dziś jedno jest do czynienia — odparł Piastun — kto żyw i silen, na koń nie siada. Dopóki może w domu, nie nie ma pilniejszego nad nią. Na koń więc, kto może. Starszyna ludzi niech zbiera pod stanicę i przywiodź. Zaczem wołać poczęto z okrzykiem wielkim:

— Na koni!

To był pierwszy słowo i rozkaz nowo obranego pana.

Wnet powołał do siebie osobno starszyna, naczynając radę do boku swego, postanowił wojewódów po mirach i okolicach.

W tym, gdy tak na gruzach grodu Pepekłof rozrządzał knięz, zawałło kń, ażeby grodzisko, teraz do zgłiszcza tylko podobne, opasać na nowo tynem, obudować je i w nim panu obranemu uczynić dwór, jaki dla kniezia przystał.

— Nie — rzekł Piastun, — miejsce to jest nieszczęśliwe i spługawione; nie chce siedzieć tam, gdzie wspomnienia Chwostka i zgłiszcza stałyby między mną a wami.

Tam będzie gród mój i stolica nowa, gdzie pierwsze odniesiemy zwycięstwo. Niechaj tu stół postu byle na wieki zostanie, świadcząc, jak niecnota gnie marnie... niech chwastem zarasta plugawie śmiślnisko.

Wieczorem nie sam już, ale liczną otoczony drużyną, która go opuszczając nie chciała, powrócił Piastun do chaty swej, żegnany znowu przecięgłymi okrzykami.

Obcy goście, którzy mu błogosławili, wśród zamieszania powszechnego, znikli nieopatrzeni. Kazano ich szukać wędzając, lecz nikt nie postężył, ani nie opatrzył, kiedy i jak się wysunęli i znikli.

Gdy orszak, prowadzący obranego kniezia, stanął u wrot zagrody, zapłakane jeszcz wyszła przeciwko panu swojemu Rzepcia. Los dawnych knieziów serce jej trwożył, schyliła się ku ziemi, i ścisnąjąc mu nogi, zachodziła się od placu.

— Kneźno młodzieńca — podnosząc ją, rzekł stary — gotuj, co masz najlepszego, staw stół i kładzie, aby ci, com mnie wynieśli, z głodem nie odeszli od progu.

Byłoby się jednak stało to, czego się lekł ubogi kćiel, gdyby od rana, jak skoro wieść poszła po świecie biłąch, że Piastuna obrano, nie pospieszlił knieziec z darami, aby ich krwił pan wstępu nie miał. Wiedzieli bowiem, że ubogim był. Komory więc pełne były i na niczym nie zbysowało.

Tłumy z okolicy, dworów sąsiednich i chat, jak po drodze już witał, króla bartnika, tak teraz obiegaly zagrodę okrzykując go nieustannie, cisnąc się doń i wważając za dziw dzieło wybró nowego pana, którego im wyroczenie naznaczyły. Obcych owych gości jako posłańców bożych ogłoszono.

Pozapalano stopy łuczycy, jak w noc kupalową i dzień u czyniono świętym, bo przyniósł i sobą nadcięcie pokoy i zgo-dy... Czuł noc do białego dnia młodziec z żagwiami biegł, budząc po dworach wesolą nowiną, i co chwila nadbiegali knieziec, podziwując pana i okrzykując. Przez nich po tym wiec na wasze strony rozsyłano, aby ktokolwiek oszczep mógł dźwignąć, stawil się pod swego wojewodę z rodem i czeladzią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Śmiech — to zdrowie

Kajcio Pech jako wyrachowany meloman.



A cóż za okropny śpiew, co za muzyka!... Kajcio Pech rękami aż uszy zatyka.

— Masz zany śpiewaku, za talent i pracę... niech ci się cygarem choć w części odplacę.



Aby nie plynęła więcej wrzasku fala, Pech mu walszoronieć — cygaro zapala.

Zamilkł wreszcie śpiewak, przy dobrym cygarze, brzdąka — „marsz wojenny” na swojej gitarze.

Co opowiadają sobie w Berlinie.

Amsterdam. — Pomimo wielkich trudności w rozszerzaniu własnego słowa, w Niemczech nie brak jeszcze humorystów. Oto jeden z ostatnich „kawałów”, który opowiadają sobie na ulcho w Berlinie.

Pewien Berlińczyk, wobec zbliżającej się zimy, postanowił kupić sobie płaszcz. Udał się do „Central Kleidungsbureau”, który znajduje się w wspaniałym gmachu, zbudowanym według najnowocześniejszego stylu niemieckiego. Gdy Berlińczyk znalazł się w hali, spostrzegł wszędzie strzaki, obok których znajdowały się napisy: „Wydział ubrań męskich”, „Wydział ubrań żeńskich”, „Wydział ubrań dziecięcych”.

Berlińczyk zapuścił się w korytarz, który wskazywał drogę do wydziału ubrań męskich. Po ujęciu pięćdziesięciu kroków, znów napotykał strzaki i napisy: „Wydział ubrań wierzchnich”, „Wydział ubrań wierzchnich”, „Wydział ubrań wierzchnich”. Berlińczyk zapuścił się w korytarz, który wskazywał drogę do wydziału ubrań męskich. Po ujęciu pięćdziesięciu metrów, znów napotykał strzaki i napisy: „Wydział ubrań wierzchnich”, „Wydział ubrań wierzchnich”, „Wydział ubrań wierzchnich”. Berlińczyk zdecydowany był na kupno czarnego płaszczu. Narazicie w głębi korytarza natrafili na drzwi, które otworzył z posępieniem po długiej wędrówce i... znalazł się na ulicy.

Angielska flaga.

W jednej z restauracji londyńskich przybył do Anglii z wizytą Francuz czyta w pobliżu pieca gazetę. Stały klient restauracji, pijący legmatycznie swój górg, wola kelniera.

— Niech mi pan powie, jak nazewa się pan, który czyta gazetę przy piecu?

— Nie wiem.

Klient zwraca się do kasjerki: — Miesz, jak się nazewa pan, który czyta gazetę przy piecu?

— Nie mogę tego niestety powiedzieć. Jest to ktoś przejezdny.

Klient wola wrzeszcza walczyca.

— Niech mi pan powie, jak nazewa się pan, który czyta gazetę przy piecu?

— Nie znam go. Jest tu poraz pierwszy.

Nasz Anglik nie jest jednak człowiekiem, którego mało przeciwstawia mogłoby zniechęcić. Udaje się więc do knieziowego Francuza i pyta: — Jak się pan nazewa?

— Michel Dupont.

— Otoż panie Dupont, pali się pańskie palno, które zajęło się od pieca.

Był najwyższy czas...

Arcybiskup kołński o Goebbelsie. Arcybiskup w Kolonii powiedział m. in. w kazaniu: „Kłama kulawy ukazuje się od czasu do czasu w naszych stronach...”

Na kazaniu zgłasza się do arcybiskupa szef miejscowej „Gestapo” i oświadcza: — Wasza Ekscelencja atakuje ministra Goebbelsa!

— Naprawdę? — odrzekł arcybiskup. — Wiedziałem, że mój Goebbels jest kulawy, lecz nie wiedziałem, że kłamie.

Gestapowiec poszedł jak niepysny.

Po grze w karty. Szofer wchodzi do magazynu i prosi o parę rękawiczek.

— Jaki numer? — 4892...

W szkole. — Jasiu, powiedz mi, ile wynosi jedna piąta od trzech szóstych? — Nie oplaci się wcale o tym mówić.

I tak źle i tak niedobrze. — Ojciec stróżuje syna, który chce koniecznie zstać aktorem.

Nadziwku, chceś spłamić nazwisko matki! — Dłaczego ojciec przypuszcza mi takie zamiary? Będę występował pod imym nazwiskiem.

— Ach tak, a jeżeli stanięz się sławnym to nikt nie będzie wiedział, że jestem twoim ojcem!

Zimno - Słoty - Deszcze - Grypa - Katar - Ból

EXPELER Ks. DULEBY
Zdrowie dla każdego!
RODACY!!!
Pamięcie o tej porze w swoim przyjacielu, którym jest...

'Les Vignes du Seigneur'
Otwarcie nowej POLSKO - ROSYJSKIEJ RESTAURACJI
Bar cały dzień otwarty, prisma fikse i la carte.

'Dobrze je, kto je u "BARTKA"
7. rue Royer-Collard, Paris V.
szkół ogrodu Luxembourg (125 ag.)

Krawiec
1. rue des Italiens, PARIS
KOSTYMI, SMOKINGI, FRAKI, PŁASZCZE (tailleur) damskie...

CHEZ IWAN
6, rue d'Armalite
Polsko - rosyjska restauracja.
Największy wybór załazek.

CHORYM,
osłabionym i nerwowym.
Dziśszego stanu lekarska udowodniła, że liczne przesilenia w ranie stwórcy, jak ogólnie osłabienie...

HERBATA
W. WYOCKI I S-ko
34-45, rue (Fondary)
Firma istnieje od 1847 r.
Tel. Siffren 57-07

Pierze Polskie
ZAMERB
18, Av. Van Pelt, 18 A LENS (P. de C.)
Dotarcie na cześć Francji i Belgii...

Tłumaczenia
na papierze
stemplowym,
papierów do
sądu i natura-
lizacji,
naj-
niższe cen-
Porady prawne

DOKTOR I AKUSZERKA
przyjmuje codziennie od godz. 8 rano do 9 wiecz.,
w niedzielę od 8 rano do 5. — Konsultacje latwie-
wie 20 — Płać DOCTOR.

Warszawski
Krawiec wojskowy
i cywilny
Wykonuje mundury i UBRANIA
dla pp. oficerów i podoficerów

Restauracja - Pensjonat
"MON JARDIN"
34 - 36, rue de Brémontel A 11 S, 9-me
Metro: Place Cligny.

A. GRALA
105, Rue Thiers, LENS (P. de C.)
(Naprzeciw dworca). — Telefon: 090
Eysi
Tyko 8 RADIUM zapewni odratowanie
wskos, usawa ból, zatrzymanie wy-
padanie POLSKIE LARWA TOKIUM. —

WIELKA KLINIKA
I DOM POLEZNYCH
Polska Akuszerka z Warszawy
i lekarze specjalści.
6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-a

OGŁOSZENIA DROBNE
CZYLI PIERAKSI
potrzeby. Zgłoszenia do:
NARODOWICZ, rue 5-
miejscowości GOSKOWSKA -
LIEVIN (P. de C.) (408)

Księgarnia Polska w Paryżu
LIBRAIRIE POLONAISE à PARIS
123, Boulevard Saint-Germain — PARIS VI

WIELKA KLINIKA
I DOM POLEZNYCH
Polska Akuszerka z Warszawy
i lekarze specjalści.

ROZPOWZECZNIACZE
"GAZETE dla KOBIET"
Najstarsza Kancelaria Polska
(istnieje od 18 lat).

WOWIDEC
podziękuję małe oszczędności
zaświadczenia, żeś pracę nie
podlegającą tymczasem
zgodnie z tymczasem
zgodnie z tymczasem
zgodnie z tymczasem

Uwaga: Rodacy z Melun i okolic!
Dr. Bogusław KRZYPOW przyjmuje w MELUN
w niedzielę, wtorek i piątek od 1-jej do 3-jej popołudniu; w srody, soboty i niedziele od 8-jej rano
do 11-jej wiecz. tylko po uprzednim powiadomieniu.

Przygody Profesora FIGUŁKI
Chłopce nie był łakomy na stru-
ciska, a cna choinki dawno już dła-
miał, nawet nita kolendy nie mia-
ła w sobie nie tak rozmarzającego...

Przygody Profesora FIGUŁKI
Chłopce nie był łakomy na stru-
ciska, a cna choinki dawno już dła-
miał, nawet nita kolendy nie mia-
ła w sobie nie tak rozmarzającego...

ROZNE
WNIĘCIANIE
Instytucje szpitalne
Instytucje szpitalne
Instytucje szpitalne
Instytucje szpitalne

BIURO POLSKIE
(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonne, MONTLUCON
(Aliès)
Gospodarstwa na polowę i w dzierżawę
— Penjonamentowa, sprawy sądowe,
— Porady bezpłatnie! (24 81)

Przygody Profesora FIGUŁKI
Chłopce nie był łakomy na stru-
ciska, a cna choinki dawno już dła-
miał, nawet nita kolendy nie mia-
ła w sobie nie tak rozmarzającego...

Przygody Profesora FIGUŁKI
Chłopce nie był łakomy na stru-
ciska, a cna choinki dawno już dła-
miał, nawet nita kolendy nie mia-
ła w sobie nie tak rozmarzającego...

ROZNE
WNIĘCIANIE
Instytucje szpitalne
Instytucje szpitalne
Instytucje szpitalne
Instytucje szpitalne

BIURO POLSKIE
(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonne, MONTLUCON
(Aliès)
Gospodarstwa na polowę i w dzierżawę
— Penjonamentowa, sprawy sądowe,
— Porady bezpłatnie! (24 81)

Przygody Profesora FIGUŁKI
Chłopce nie był łakomy na stru-
ciska, a cna choinki dawno już dła-
miał, nawet nita kolendy nie mia-
ła w sobie nie tak rozmarzającego...

Przygody Profesora FIGUŁKI
Chłopce nie był łakomy na stru-
ciska, a cna choinki dawno już dła-
miał, nawet nita kolendy nie mia-
ła w sobie nie tak rozmarzającego...

BIURO POLSKIE
(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonne, MONTLUCON
(Aliès)
Gospodarstwa na polowę i w dzierżawę
— Penjonamentowa, sprawy sądowe,
— Porady bezpłatnie! (24 81)

Przygody Profesora FIGUŁKI
Chłopce nie był łakomy na stru-
ciska, a cna choinki dawno już dła-
miał, nawet nita kolendy nie mia-
ła w sobie nie tak rozmarzającego...

Przygody Profesora FIGUŁKI
Chłopce nie był łakomy na stru-
ciska, a cna choinki dawno już dła-
miał, nawet nita kolendy nie mia-
ła w sobie nie tak rozmarzającego...

ROZNE
WNIĘCIANIE
Instytucje szpitalne
Instytucje szpitalne
Instytucje szpitalne
Instytucje szpitalne

Maria Rodziewiczówna
FARSA PANNY HENI
Pamięć.
Chłopce podniósł go. Złoto roz-
palone sparzyło mu dłoń, ale ka-
mien jakimś cudem był jeszcze ca-
ły.

Przygody Profesora FIGUŁKI
Chłopce nie był łakomy na stru-
ciska, a cna choinki dawno już dła-
miał, nawet nita kolendy nie mia-
ła w sobie nie tak rozmarzającego...

Przygody Profesora FIGUŁKI
Chłopce nie był łakomy na stru-
ciska, a cna choinki dawno już dła-
miał, nawet nita kolendy nie mia-
ła w sobie nie tak rozmarzającego...

ROZNE
WNIĘCIANIE
Instytucje szpitalne
Instytucje szpitalne
Instytucje szpitalne
Instytucje szpitalne